GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6871. Lwów, piątek, 26 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Potworny napad w świątyni kijowskiej.

Demon-kobieta sprawczynią wielkiego skandalu.

NOWY ZWIERZCHNIK ISLAMU.



Nowy kalif Abdul Medżid przez Bosfor łodzią motorową zdąża do Konstantynopola.

Le roi est mort...

Po ustąpieniu p. Grabowskiego.

USUNIĘCIE, KTÓRE PRZESZŁO BEZ ŻALU. — UPRZEDZEŃ NIE BYŁO, LECZ ZRODZIŁA SIĘ NIEUFNOŚĆ. — NASTRÓJ POCZĄTKOWO ŻYCZLIWY ZAMIENIŁ SIĘ W NIECHĘĆ I ROZGORYCZENIE. — NIE KAŻDY DOBRY WYKONAWCA JEST DOBRYM KIEROWNIKIEM. — BRAK KONTAKTU ZE SPOŁECZEŃSTWEM ZEMŚCIŁ SIĘ SRODZE. — DUSZNA ATMOSFERA W WOJEWÓDZTWIE WINNA DOZNAĆ TERAZ ODŚWIEŻENIA.

Lwów, 25 października.

Nagłe i w nieproszonej procedurze dokonane zwolnienie p. Grabowskiego ze stanowiska lwowskiego Wojewody przyjął ogół nie bez zdziwienia, ale i bez żalu. Bo p. Grabowski nie miał wielu przyjaciół. — Nie potrafił zdobyć sobie serca społeczeństwa.

A przecież na jedno nie może się on uskarżać: na jakieś uprzedzenia do niego w chwili, gdy do Lwowa przybywał. Wręcz przeciwnie. Wiedziano o tem, że stanowisko Wojewody na kresach jest niezwykle trudne. Łączy w sobie majestat władzy z majestatem przedstawiciela narodu polskiego w stosunku do innych narodowości, wchodzących w skład Państwa i tu gęsto rozsiadłych. Czynnik ten na ogół odpada w województwach centralnych, o ludności jednolitej. I po p. Grabowskim spodziewano się, że tym warunkom sprosta. Przynosił ze sobą opinję znakomitego urzędnika-prawnika, a pozatem człowieka o charakterze bez skazy. Reputacji tej w czasie swego urzędowania we Lwowie w niczem nie zepsuł. Cóż się więc stało, że odchodzi dziś tak cicho, że odszedłby jeszcze ciszej, gdyby nie głośna forma jego odejścia, że żegnany jest tak chłodno, jak chłodne były jego rządy?

Czytelnicy „Gazety Porannej" przypomną sobie niewątpliwie, że dziennik nasz w pierwszych dniach po zakwaterowaniu się p. Grabowskiego w gmachu Województwa najzupełniej podzielał ogólny wówczas nastrój — życzliwie — wyczekujący. Nie mieliśmy rzeczywiście żadnych powodów do niedowierzania p. Grabowskiemu. Przyszło jednak rozczarowanie. Z naszej strony niejednokrotnie musieliśmy stawać w opozycji do działalności p. Grabowskiego. On ze swej strony odpłacał się nieco małostkowem utrudnianiem nam naszej pracy tam, gdzie sięgały jego wpływy. Dziś więc mielibyśmy prawo do pewnego zadowolenia z racji faktu, o który walczyliśmy, którego potrzebę motywowaliśmy: p. Grabowski już nie jest Wojewodą. Ale z prawa tego nie korzystamy, wszelkie doznane urazy puszczamy w niepamięć, aby w zamian za to sięgnąć w głąb tych przyczyn, które wywołały dymisję p. Grabowskiego, a przytem sprawiły, że ten tak zdolny i obiecujący urzędnik w gruncie rzeczy zmarnował się.

Przyczyna owej tragedji tkwi w tem, że nie każdy, kto jest dobrym wykonawcą, nadaje się również na stanowisko kierownika. Tę właśnie prawdę odczuł na sobie p. Grabowski, on, któremu brak było warunków, koniecznych dla kierownika. Jest to zaś umiejętność trudna do wyuczenia; zwykle przynosi się ją na świat. A p. Grabowski nie przyniósł jej z sobą. Nie odczuł więc, nie rozumiał istoty swej władzy, jaka poza wykonaniem ustaw i praw polega przedewszystkiem na żywem, płodnem, serdecznem współdziałaniu ze społeczeństwem. Na to niezbędne zbliżenie się, nazwijmy je nawet — zniżeniem, p. Grabowski nie umiał się zdobyć.

I skutki tego organicznego błędu nie kazały długo czekać na siebie. Gmach województwa przekształcił się rychło na rezydencję cesarską w Pekinie, otoczoną potrójnym chińskim murem. Trudno się było przedrzeć zwykłemu obywatelowi przez puste i zimne przedpokoje i pokoje, kędy rozsiadła się dworska intryga zauszników, bardzo niefortunnie dobranych. Dzięki ich inspirowaniu p. Grabowski z dniem każdym oddalał się od społeczeństwa, ba! się go unikał. „Odi profanum vulgus et arceo" — mógł z czasem powiedzieć o sobie. W sali audjencjonalnej poza agentem policji i jakimś podejrzanej konduity „łącznikiem" z miasta, rzadko spotykało się interesantów. Nikt nie potrzebował p. Grabowskiego, i p. Grabowski nikogo.

W ten sposób gęstniała wciąż duszna atmosfera w województwie, dokonywał się zwolna proces mumifikacji. Aż doszło do tej „splendid isolation", w której zaskoczyła p. Grabowskiego dymisja.

Według obiegających pogłosek, następcą jego ma być p. wicemin. Olpiński. Człowiek ten już jako wojewoda tarnopolski okazał, że potrafi być nie tylko dobrym urzędnikiem, ale również i obywatelem, który poza formalistyką biurową widzi świat, rozumie społeczeństwo, wyczuwa jego pulsujące serce. To też nie wątpimy, że pierwszem jego dziełem będzie otwarcie na oścież pozamykanych dziś szczelnie drzwi i okien lwowskiego województwa.

PAN GRABOWSKI WICEMINISTREM?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 października.

(M.) W kołach politycznych krążą pogłoski, że p. wojewodzie lwowskiemu Grabowskiemu zaproponowano stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych.

FINALIZACJA UKŁADU HANDL. Z ANGLJĄ.

Londyn. (Tel. wł. G. P.) „Evening Standard" donosi, że zakończyły się tu rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego angielsko-polskiego. Pozostaje tylko jedna kwestja wymagająca zgody rządu polskiego.

ZAJŚCIE NA KOMISJI ROLNEJ.

Warszawa, 23. października.

(M.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji rolnej Thugutowcy i socjaliści urządzili secesję. Stało się to z okazji debaty nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie. Mianowicie przy art. 1. tegoż projektu, określającym jakie grunta mają iść na parcelację, wyłonił się w formalnej dyskusji wniosek postawiony przez ks. Styczyńskiego (związek ludowo-nar.), aby punkt b) tego artykułu traktujący o dobrach (zw. martwej ręki, zdjęto z porządku dziennego. Wobec tego, że wniosek ks. Styczyńskiego nie określał na jaki czas punkt miał być zdjęty z porządku dziennego, poseł Jedynak (PSL.) postawił wniosek kompromisowy, aby punkt powyższy zdjęto tylko z dzisiejszego porządku dziennego komisji rolnej. Po uchwaleniu tegoż wniosku poseł Poniatowski (Wyzwolenie) złożył oświadczenie, że wobec uchwalenia wniosku posła Jedynaka Wyzwolenie udziału w obradach Komisji brać nie będzie, poczem przedstawiciele Wyzwolenia i Pepeesu opuścili salę.

KONFERENCJA KLUBÓW U PREMJERA WITOSA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 października.

(M.) W apartamentach premiera Witosa i pod jego przewodnictwem odbyła się dziś konferencja przywódców klubów sejmowych, należących do większości parlamentarnej. Przedmiotem narad była sytuacja polityczna i finansowa.

O PRAWACH I OBOWIĄZKACH NAUCZYCIELI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. października.

(M.) Min. oświaty wniosło na Radzie ministrów projekt ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli szkół średnich, ogólnie-kształcących i powszechnych.

ODRZUCONA SUBWENCJA.

Warszawa, 23. października.

(M.) Komisja oświatowa odrzuciła dziś wniosek koła żydowskiego w sprawie uchwalenia subwencji państwowej dla żydowskiego Tow. szkół ludowych i średnich w Małopolsce.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

Warszawa, 24. października.

(M.) Min. spraw wewn. Kiernik na dzisiejszem posiedzeniu Komisji administracyjnej oświadczył, że obecnie są w opracowaniu wszystkie projekty ustaw, dotyczące spraw samorządowych. Te projekty w najbliższym czasie przedłożone zostaną Radzie ministrów. Komisja na wniosek pos. Thugutta uznała wszystkie wnioski poselskie, dotyczące samorządu za nieaktualne, do czasu zgłoszenia przedłożeń rządowych w Sejmie.

SIOSTRA SICZYŃSKIEGO MORDERCZYNIĄ.

Chicago, 23. października.

Siostra mordercy śp. Andrzeja Potockiego, Siczyńska zamordowała onegdaj w grecko-katol. kościele w Chicago przy konfesjonale swego spowiednika ks. Bazylego Szczucinka, pięciokrotnie strzeliwszy doń z rewolweru. Powodem tej zbrodni miały być oszczerstwa, rzucane przez ks. Szczucinka na jej męża.

Kto zapłaci podwyżkę komornego za urzędników.

Warszawa, 24. października.

(M.) Jak nas informuje prezes Komisji prawniczej wicemarszałek Seyda, należy oczekiwać **ukończenia trzeciego czytania projektu noweli do ustawy o ochronie lokatorów w Komisji prawniczej już w przyszłym tygodniu.** W ten sposób nowela ta znalazłaby się na plenum Sejmu w **połowie listopada br.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji rozpatrywano rozdział IV, V, VI i VII projektu noweli, zawierającego przepisy o urzędach do spraw najmu, o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych, postanowieniach karnych i postanowieniach przejściowych. Wszystkie te przepisy przyjęto z drobnemi zmianami. Postanowiono zaprosić min. skarbu i robót publicznych, celem udzielenia wyjaśnień co do kwestji, **w jakich rozmiarach skarb zamierza przyjąć na siebie obciążenie urzędników, wywołane podwyżką stawek komornego, a także w jakiem stadjum znajduje się ustawa o rozbudowie miast.**

Przyczyny wybuchu na Cytadeli.

EKSPERCI WOJSKOWI WYKLUCZAJĄ MOŻNOŚĆ PRZYPADKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. października

(M.) Wbrew licznym zapowiedziom **dyskusja w sprawie wybuchu na Cytadeli**, odbyta na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji wojskowej, miała **przebieg stosunkowo spokojny.** Przedmiotem rozprawy były cztery **wnioski nagłe**, zgłoszone przez Z. L. N. i trzy grupy opozycyjne (PPPS., Wyzwolenie i Dąbszczycy), Koła żydowskiego i komunistów. Referat w sprawie tych wniosków złożył **pos. Wichliński** (Ch. D.), koreferat pos. Lieberman (PPS.), a przedstawiciel min. spraw wojskowych gen. Pławski, pyrotechnik, oświadczył, że **dotychczasowe badanie tej sprawy, wyklucza całkowicie przypadek albo nieostrożność**, albowiem proch mieszczący się w tej prochowni był zbyt świeży i mokry i następnie **wybuch od papierosa był zupełnie niemożliwy.** Gen. Pławski oświadczył, że osobiście podjąłby się palenia papierosa w tego rodzaju prochowni, bez obawy wybuchu.

Następnie drugi przedstawiciel min. spraw wojskowych płk. Petrażycki stwierdził na żądanie pos. Rosmarina (Koło żyd.), że **rząd w odezwie swej mówiąc o zbrodniczych rękach nie miał na myśli żydów. Nastąpiły przemówienia** poszczególnych posłów. Przemawiali pp. Lieberman (PPS.), Jaworowski (PPS.), Załuska (PPS.), Anusz (Zjedn. lud.) i Stefan Dąbrowski (Ch. D.) Dyskusji nie ukończono. Dalszy ciąg debat odbędzie się na czwartkowem posiedzeniu Komisji czwartkowej.

Flota grecka blokuje Peloponez.

Ateny. (Tel. wł. G. P.) **Flota blokuje Peloponez. Sytuacja zrewoltowanych beznadziejna.**

Reuter donosi z Aten, że **dzień wczorajszy przeszedł tam spokojnie.** Wszelki ruch po godzinie 23-ciej jest zakazany.

Ateny. (Tel. wł. G. P.) Pięć zrewoltowanych baonów poddało Folkis w ręce armji regularnej. W całej Grecji **spokój z wyjątkiem Peloponezu dokąd schronił się Mataxas.**

Krwawe walki o Hamburg.

Wiedeń. (Tel. G. P.) Donoszą z Hamburga: Wedle ostatnich wiadomości komuniści działali w myśl przygotowanego planu. Strzelanina trwała przez cały dzień. **Policja miała 14-tu zabitych i 108 rannych.** Straty komunistów nie są znane. Sądzą, **że mają oni 30-tu zabitych i przynajmniej 150 rannych. Stan wyjątkowy w Hamburgu został zaostrzony.**

Odbywają się rewizje w domach komunistów. Po północy komuniści zebrali się ponownie w dwóch przedmieściach Hamburga **i rozpoczęli atak na centrum miasta.** Zostali jednak osaczeni przez policję w kompleksie domów. Sądzą, że wspomniany kompleks będzie jeszcze dzisiaj opróżniony z komunistów.

Powodzenia i klęski separatystów nadreńskich.

Duisburg. (Tel. G. P.) Republikanie w sile przeszło 1000 ludzi zawładnęli miastem. Na ratuszu zatknięto flagę trójkolorową Nadrenji.

DYREKTORJAT SEPARATYSTÓW

Koblencja. (Tel. G. P.) Naczelny komitet separatystów **wybrał dyrektorjat** zaopatrzony w całkowite pełnomocnictwo. W skład dyrektorjatu wchodzi **Matthes** jako przedstawiciel Nadrenji północnej, oraz **Dorten** jako przedstawiciel południowej Nadrenji.

KAPITULACJA AKWIZGRANU.

Bruksela. (PAT.) Donoszą tu, że separatyści w Akwizgranie kapitulowali.

MASOWE WYDALANIA ROBOTNIKÓW.

Essen. (Tel. wł. G. P.) Wszystkie zakłady przemysłowe z wyjątkiem górniczych wypowiedziały służbę robotnikom z dniem 1. listopada rb. W Gelsenkirchen **odprawiono 80.000 robotników.**

Z DNIA.

DWA DO JEDEN.

Nie kopię piłki, bo się boję klinik
I zbyt mi droga jeszcze własna [głowa,
Alem czekałem z gorączką na wynik,
Gdy pojechała „Pogoń" do Krakowa.

I duma serca napełniała puchar
Widząc już „Wisłę" w zupełnej [zasypce.
Pokażą znowu Batsch, Garbień i [Kuchar
Że Lwów we wszystkiem dzierży [pierwsze skrzypce.

A tożto będzie po zwycięstwie Eden.
W całej sportowej we Lwowie parafji.
Nagle wieść przyszła: Klapa! dwa [do jeden!!
Nie mogę pisać — a niech to szlag [trafi!

Nemo.

NOMINACJA DMOWSKIEGO PEWNA?

Warszawa, 24. października.

(M). Niektóre dzienniki podają dziś, że **nominacja pana Romana Dmowskiego na stanowisko Ministra spraw zagranicznych została już przedstawiona Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.**

KANADA KŁADZIE KRES AKCJI PETRUSZEWYCZA.

Montreal (Kanada) (PAT.) Została tu **zamknięta subskrypcja na ruśińską pożyczkę ochrony narodowej, popierana przez Petruszewycza** dla celów polityki antypolskiej. Podobno na zamknięcie wpłynęło nieprzychylne stanowisko rządu kanadyjskiego względem podobnej akcji na terenie Kanady.

ZWALCZANIE DEFICYTU KOLEJÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. października.

(M.) Koła parlamentarne zwróciły dziś **uwagę na rezolucję senackiej komisji skarbowo-budżetowej.** Rezolucja stwierdza, że **wobec ogromnego deficytu kolejowego**, który w ostatnim kwartale wynosił 4.000 miljardów marek, czyli 2/3 ogólnego deficytu państwowego, należy zwołać posiedzenie i zaprosić na to posiedzenie ministra kolei, dla **wyjaśnienia co spowodowało tak wielki deficyt i co ministerstwo kolei ma zamiar przedsięwziąć, aby budżet kolejnictwa został uzdrowiony.**

W obronie Brzuchowic.

Lwów, 24. października.

(p.) Sprawa projektowanej przez wojskowość budowy prochowni w pobliżu uzdrowiska Brzuchowickiego wywołuje silne zaniepokojenie w kołach obywatelskich, wyrazem którego jest zawiązanie **Komitetu dla obrony Brzuchowic** z prezesem Związku zdroj. i uzdr. dr. Zakrzewskim na czele. Na posiedzeniu Komitetu odbytem wczoraj po południu prezes dr. Zakrzewski przedstawił szkodę, jaką **rozwojowi Brzuchowic oraz tak ważnym dla zdrowia Lwowa Zakładom hydropatycznym, jakoteż Zakładowi dla gruźliczych w Hołosku przyniosłaby budowa prochowni na gruntach brzuchowickich.**

Komitet postanowił wnieść memorjał do min. spraw wewnętrznych celem skłonienia wojskowości **do obrania innych gruntów pod budowę prochowni**, zwłaszcza, że i ze względu na silny ruch budowlany w Brzuchowicach ograniczenie ich rozbudowy byłoby połączone z **wielką szkodą dla miasta.**

Potworny napad w świątyni kijowskiej.

Bandyci odcinają kobietom uszy i palce, by zdobyć kosztowności.

PRAWDZIWY PRZEBIEG I POWÓD PANIKI W BOŻNICY. — UZBROJONA SZAJKA GASI ŚWIATŁO I RABUJE ZEBRANYCH. — „PRZYSPIESZONA ROBOTA“. — DZIKIE SCENY WŚRÓD CIEMNOŚCI. — CO ZNALEZIONO W KIESZENIACH ZABITEGO BANDYTY. — ŻAŁOBA W KIJOWIE.

Oryginalna koresp. „Gazety Por.“)

Pogranicze polsko-sow., 24. października.

(=) Przed kilku dniami donieśliśmy w „Gazecie Porannej“ o katastrofie, która wydarzyła się w jednej z bożnic żydowskich w Kijowie w czasie świątecznego nabożeństwa gdy wskutek nagłego zgaśnięcia światła powstała panika, przyczem **zginęło przeszło 70 osób** (przeważnie kobiety i dzieci), **a doznało ciężkich uszkodzeń ponadto 100 osób.**

Dopiero teraz nadeszły z Kijowa dokładne informacje, przedstawiające całą tę „katastrofę“ w całkiem innem świetle, a to — jako **bestjalski napad bandycki, o szczegółach wprost grozą przejmujących.**

Mianowicie — stało się to w dniu największego święta żydowskiego „Simchath Thory“ („Radość uczenia“), w synagodze Talskiej, znajdującej się w samem centrum miasta. Gdy nabożeństwo było w całej pełni, **do bożnicy wtargnęło kilku uzbrojonych bandytów i nagle przecięli druty elektryczne.** Naturalnie powstał wielki popłoch, a wszyscy rzucili się do wyjścia. Wówczas **bandyci zaczęli „urzędowanie“**, grabiąc wszystko, co się dało: kosztowności, gotówkę, zdzierając ubrania ze wszystkich obecnych. Wiele osób pozostawiono w bieliźnie. — Zdzierając kolczyki, pierścionki i in. biżuterję z kobiet, bandyci — chcąc zakończyć rabunek jak najprędzej **odrąbali wielu kobietom palce i uszy.** W ten bestjalski sposób okaleczono mnóstwo kobiet.

„Operacje“ bandytów trwały przeszło dwie godziny, nie napotykając na żaden opór. Ograbiono wszystkich doszczętnie.

Wśród zabitych rozpoznano trupa jednego z bandytów, w kieszeniach którego **znaleziono kilkadziesiąt odrąbanych uszu i palców kobiecych razem z kolczykami, pierścieniami** itp.

Katastrofa ta pokryła całą ludność żydowską w Kijowie głęboką żałobą. Wszelkie wysiłki władzy celem odkrycia tej doskonale zorganizowanej i bezprzykładnie zuchwałej szajki są narazie bezskuteczne. Napad rzuca jaskrawe światło na „stosunki bezpieczeństwa“ panujące w centrum stolicy „kulturalnego“ państwa sowiecko-ukraińskiego.

Rozstrzelanie mordercy w Równem.

Morderstwo w Rokitnie. — Wyrok sądu doraźnego.

Od sprawozdawcy „Gaz. Porannej“.

Równo, 22 października.

(d.) Onegdaj w Równem przez dzień cały odbywał się sąd doraźny, przed którym stanął **Antoni Sterczewski**, liczący lat 23, rodem z Woli Jajkowej, powiatu Noworadomskiego ziemi Kieleckiej, oskarżony o morderstwo rabunkowe.

Rozprawę prowadził s. s. o. **Grochoiski**, oskarżał podprokurator **Gorzechowski**. Wedle wniesionego oskarżenia Sterczewski jeszcze przed kilku dniami dopuścił się morderstwa na swych towarzyszach, zajętych z nim równocześnie przy robotach ciesielskich w Rokitnie powiatu sarneńskiego. Po dokonanem morderstwie obrabował zamordowanych **i zbiegł** z Rokitna.

Gdy o fakcie zawiadomiono organa policyjne, te zarządziły za Sterczewskim poszukiwania i w krótkim czasie został ujęty przez policję w powiecie rówieńskim.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał sądu doraźnego **zasądził Antoniego Sterczewskiego na karę śmierci.** Egzekucja została wykonana przez rozstrzelanie dnia następnego o godz. 7 rano. **Odbyła się** ona w miejscu, oddalonem od Równego na 2 kilometry, w którem ludność dobywa piasek i glinę, a gdzie już kilku bandytów rozstrzelano i pochowano!

Wykonaniem egzekucji kierował podprokurator Gorzechowski. Na miejscu stracenia jawił się też starosta rówieński p. Pollo, komendant policji nadkom. Hapczyński, sędziowie i wiele ciekawych osób.

NOWOCZESNA TURCZYNKA.



KARA FATMA
która w ostatniej wojnie jako kapitan walczyła po stronie Kemalistów i sześciokrotnie była ranna.

Nasza ankieta teatralna.

Kto zrujnował teatr lwowski?

Głos długoletniego sekretarza i dyrektora.

7 OPER W 9 MIESIĄCACH W... WILNIE, A U NAS CO? — SPÓŹNIONE PREMJERY. — CHRONICZNY BRAK REPERTUARU. — SZTUKI WYBIERANE NA CHYBIŁ TRAFIŁ. — P. CZARNOWSKI NIE LUBI LUDZI, KTÓRZY COŚ UMIEJĄ. — KAŻDY TEATR WINIEN MIEĆ OSOBNEGO KIEROWNIKA. — PIĘĆ POSTULATÓW KONIECZNYCH DLA RATOWANIA SCENY LWOWSKIEJ.

W dalszym ciągu zamieszczonej we wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ odpowiedzi na naszą ankietę teatralną, pisze p. Henryk Cepnik, znany dramaturg i dyrektor teatru:

II.

Lwów, 24. października.

Jeżeli ja, prowadząc w ubiegłym sezonie w Wilnie w wspólnym gmachu operę i operetkę, umiałem w ciągu 9-miesięcznego sezonu wystawić **7 premier operowych** („Halka“, „Faust“, „Tosca“, „Traviata“, „Trubadur“, „Żydówka“ i „Cyrulik sewilski“) **i 17 premier operetkowych,** mając w operze stale angażowanych sił ośm — **to chyba teatr lwowski stacby na to, żeby dał w sezonie przynajmniej sześć premier i tyleż** wznowień, skoro posiada w operze z górą 25 sił (prawie trzy razy więcej, niż było przed umiastowieniem teatru lwowskiego).

Nielepiej zresztą działo się i dzieje **w innych działach** teatrów lwowskich. Toć jest publiczną tajemnicą, że w dramacie zaczyna się robić próby z nowej sztuki dopiero wówczas, gdy znajdująca się na repertuarze sztuka kończy swój żywot i nikt już nie chce jej słuchać. A przecież to tak łatwo, jeszcze przy tak zasobnym (choć niestety arty-

7

ERCKMANN-CHATRIAN.

ZEGAREK SYNDYKA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Niech pani pójdzie spać — rzekła Andzia słodziuchnym swoim głosem, ja sama posłużę tym panom, dopóki się nie rozejdą.

Ci z pijących, którzy jeszcze pozostali, zrozumieli to ostrzeżenie i zabrali się do wyjścia; pozostał tylko jeden z nich, który z głową opartą na rękach zasypiał przed dzbanem na wpół już wypróżnionym. I byłby zapewne długo tam jeszcze siedział, gdyby nie wachtman, który odbywając swój przegląd nocny wszedł do izby, obudził go i uprowadził z sobą. Słyszałem jak wychodził, potykając się i mrucząc pod nosem.

— A... przecie... — rzekłem sam do siebie — dzięki Bogu wyszli już wszyscy. Matka Gertruda pójdzie także zapewne spać, i Andzia przyjdzie uwolnić mnie z mojego więzienia.

W tej miłej nadziei wyciągałem już skrzepłe członki, kiedy następne słowa matki Gertrudy doszły do moich uszów:

— Andziu! idź zamknij drzwi, a nie zapomnij rygli dobrze zasunąć. Ja tymczasem zejdę do piwnicy.

Zdaje się, że co dzień musiała ona odbywać ten przegląd, ażeby upewnić się, że wszystko znajduje się w należytym porządku.

— Ale... — rzekła Andzia — barylka jeszcze nie wypróżniona, więc nie potrzebuje pani trudzić się.

— Nie mięszaj się do tego, co do ciebie nie należy — odrzekła karczmarka i wziąwszy świecę ze stołu, poczęła schodzić.

Zaledwie miałem czas przyczaić się na nowo za beczką. Stara schylona pod niskiem sklepieniem piwniczki, chodziła od beczki do beczki pomrukując:

— A, to nic po tem dziewczyna, nie zamyka kruczków i co tu piwa wyciekło! Poczekaj no, poczekaj, nauczę ja cię zamykać kruczki! No, czy to słyszano kiedy, tak cudzy grosz marnować!

Światło lampy rzucało długie cienie na wilgotne ściany lochu. A ja przytuliłem się w moim kącie starając się o ile możności jak najlepiej ukryć.

Nagle, kiedy zdawało mi się, że już stara zabiera się do wyjścia, usłyszałem ją wydającą westchnienie, ale tak głębokie i tak posępne, że przyszło mi na myśl, iż coś nadzwyczajnego stać jej się musiało. Więc z wszelką ostrożnością wyjrzałem przez szparę i zobaczyłem... panią Gertrudę z ustami otwartemi, z oczami w słup obróconemi, spoglądającą na spód beczki, poza którą byłem ukryty. Dojrzała ona jedną z nóg moich pod legarem, na którym stała beczka, i zdawało jej się, że widzi przed sobą herszta zbójców, który się tam ukrył, ażeby ją zamordować w nocy. Szybko powziąłem postanowienie i powstawszy na nogi, rzekłem do niej półgłosem:

— Na imię Boskie! pani miej litość nademną... jestem...

Ale ona nie patrząc na mnie, nie słuchając mnie, zaczęła wrzeszczyć straszliwie, i podążywszy ku schodom, gramoliła się na nie z całą szybkością, na jaką dozwalała tusza jej niepospolita. Ja z mojej strony przejęty straszną obawą, rzuciłem się na kolana, czepiając się jej sukni. Ale to pogorszyło jeszcze sprawę:

— Na pomoc! złodzieje! rozbójniki! — wołała. — W imię Boga, puszczaj mnie! Zabierz wszystkie pieniądze, ale puszczaj mnie! Gwałtu!

Krzyczała coraz mocniej. Napróżno mówiłem do niej:

— Pani! spojrz na mnie, nie jestem tem czem mnie być sądzisz...

I wstrzymywałem ją, ale na co to się zdało? Ona odpychała mnie nie chcąc nawet słuchać i wrzeszczała tak, że gdybyśmy nie znajdowali się w lochu podziemnym, wszyscy ludzie z sąsiedztwa izby się tam byli zbiegli.

(D. c. n.)

stycznie niekompletnym) personalu, jak lwowski, przygotowywać już nie co tydzień, jak było za Pawlikowskiego i Hellera, ale co 10 dni premierę. Potrzeba do tego tylko jednej rzeczy — potrzeba wiedzieć, co grać, a nie w ostatniej chwili łapać pierwszą lepszą z brzegu sztukę i zapychać nią repertuar.

I otóż dalsza przyczyna niedomagań teatrów lwowskich — brak repertuaru. Jest on już chroniczną chorobą teatrów naszych pod rządami obecnej dyrekcji. Są niby sztuki, ale repertuaru jak nie było, tak niema. A właśnie z repertuaru przegląda dusza teatru, przegląda także dusza jego kierownika. Oglądany w tem zwierciedle pan Czarnowski przedstawia się

bardzo nieinteresująco i bardzo blado.

Tem smutniejsze to, że do niedawna **teatr lwowski** wiódł **naprawdę prym wśród teatrów polskich pod względem** ruchliwości i pomysłowości repertuarowej. Umiał wyszukiwać karm repertuarową, umiał także utrzymać się na pewnej wyłącznej linji repertuarowej. A dziś?

Bierze się bez ładu i składu, co wpadnie pod rękę, małpuje się niewolniczo repertuar innych teatrów, nawet nie pierwszorzędnych, i tworzy się w ten sposób... repertuar dla takiej sceny, jak lwowska, mająca tak chlubne i piękne tradycje, mająca także specjalne zadania jako scena **kresowa, której nie wolno** ani na **chwilę zapominać, że ciążą** na niej **ważne obowiązki kulturalno-narodowe.**

Studjując obecny „repertuar" dramatyczny sceny lwowskiej, doprawdy chce się **płakać nad jego ubóstwem i bezmyślnością.** Szczytem, do którego wznieść go potrafił p. Czarnowski, taki olcodruk teatralny, jak „Orlę"! Czy to nie wstyd dla dyrekcji poważnej sceny, która na takich dziełach funduje swoje „zasługi", a zapomina, że odrodzona z wiekowej niewoli Polska, a w tej odrodzonej Polsce idącej ku nowym świtom teatr polski ma swego **Fredrę, Słowackiego, Wyspiańskiego, Norwida i długi szereg twórców,** którym nie z kurtuazji, ale z prawa należy się w repertuarze jaknajszersze uwzględnienie? A gdzie tacy potentaci literatury dramatycznej wszechświatowej, jak **Szekspir, Calderon, Molier** (który napisał nietylko oklepanego już „Chorego z urojenia"), Szyller i inni?

Wogóle, **jeżeli** idzie o **linję repertuarową, to teatr lwowski za obecnej dyrekcji nie ma jej zupełnie, nie ma nawet o niej pojęcia.** Ostatecznie nie dziwne to nawet. Pan Czarnowski, jako aktor „par excellence" farsowy, trudno, żeby zdawał sobie sprawę ze znaczenia poważnego repertuaru w teatrze. Ale **powinien być ktoś w teatrze, ktoby o tem myślał za niego i o to się troszczył.** Dlaczego nie ma nikogo takiego — jest to dla mnie tajemnicą, zresztą dość przejrzystą. Pan Czarnowski

choruje na wstręt do ludzi, którzy coś umieją,

i rad otacza się takimi, którym może mentorować. Ma także tę fatalną wadę, **że chce być sam wszystkiem, a to mści się na teatrze. Bo być jednocześnie dyrektorem, administratorem, kierownikiem artystycznym, reżyserem i aktorem — to naprawdę za wiele na jednego człowieka.** I w rezultacie kuleje i chroma wszystko.

A mogłoby być inaczej, gdyby p. Czarnowski umiał wznieść się na to jedynie godne kierownika wielkiej sceny stanowisko, które pozwoliłoby mu pozbyć się małostkowych obaw o własny autorytet i **wciągnąć do współpracy dla dobra teatru ludzi, którzy temu teatrowi naprawdę mogą oddać usługi, mogą być użyteczni.**

Śmiem bowiem twierdzić, wbrew istniejącemu, a zbyt formalistycznemu statutowi dla naszych teatrów miejskich, że tak długo w teatrach lwowskich będzie źle się działo w dziedzinie i repertuaru i sprawności pracy i ogólnej gospodarki,

dopóki każdy z istniejących teatrów nie otrzyma odpowiedzialnego kierownika,

pracującego pod ogólnym kierunkiem naczelnego dyrektora i w ścisłem z nim porozumieniu. Tak jest zresztą **wszędzie — dlaczego tylko we Lwowie ma być inaczej?** A także trzeba wogóle w zarządzie naszych teatrów ludzi naprawdę doświadczonych i fachowych, nie dyletantów, bawiących się w teatr, ale nie mających najmniejszego o nim pojęcia.

W krytycznej sytuacji, w jakiej znalazły się teatry lwowskie, **nie wolno pominąć żadnego środka, któryby mógł przyczynić się do sanacji panujących w nich opłakanych stosunków.** Idzie o instytucję zbyt poważną, żeby względy na czyjąś drażliwość i czyjeś ambicje miały uniemożliwić uzdrowienie naszego chorego organizmu teatralnego. Chwila jest bardzo poważna i choć wszystkiego nie można naprawić, można jednak wiele niewłaściwości usunąć i przynajmniej ograniczyć rozmiary wiszącej nad teatrami lwowskimi katastrofy. Trzeba tylko dobrej woli i — zrozumienia własnego interesu gminy, z którym złączony jest ściśle interes instytucji i setek jej pracowników.

Reasumując, co wyżej powiedziałem, uważam w obecnej chwili

za konieczne dla ratowania teatru:

1. **Natychmiastową i radykalną zmianę systemu prowadzenia teatrów, jako nieliczącego się** ani z możliwościami finansowymi instytucji, ani z potrzebami publiczności, ani wreszcie — i przedewszystkiem — ze stanowiskiem i powagą sceny lwowskiej.

2. **Wzmożenie do maximum wydajności pracy** we wszystkich trzech teatrach i przez ożywienie w ten sposób repertuaru w każdym dziale podniesienie frekwencji w teatrach.

3. **Planową i liczącą się zarówno z wielkomiejskim charakterem sceny lwowskiej, jak i z różnorodnemi wymaganiami umysłowemi ludności gospodarkę repertuarową,** któraby uwzględniała wszystkie rodzaje produkcji scenicznej, a więc i repertuar klasyczny i nowoczesny, i poważny i lekki, a komiczny także i popularny.

4. W celu podniesienia sprawności pracy w teatrach, oraz zapewnienia im stałej opieki i kontroli artystycznej — **ustanowienia dla każdego z teatrów odpowiedzialnego kierownika,** któryby miał obowiązek w stałym kontakcie z naczelnym dyrektorem i z jego ramienia czuwać nad powierzonym mu teatrem lub działem i był zań odpowiedzialny.

5. **Wprowadzenie fachowej, rozumiejącej interes i potrzeby teatru administracji,** i wogóle oparcie całej gospodarki administracyjno-finansowej na racjonalnych i zdrowych podstawach.

W tych pięciu postulatach mieszczą się najważniejsze niedomagania naszych teatrów miejskich i dlatego usunięcie tych niedomagań uważam za conditio sine qua non uzdrowienia stosunków w teatrach lwowskich. A uzdrowić je można, tylko — powtarzam raz jeszcze — **potrzeba do tego dobrej woli i podjęcia natychmiast akcji sanacyjnej.** Umożliwi ona w każdym razie jedno: — doprowadzenie z możliwie najmniejszemi stratami sezonu do końca. O radykalnych reformach będzie można pomyśleć od przyszłego sezonu. Dziś idzie o **zapobieżenie w miarę możności katastrofie, która grozi scenie lwowskiej, grozi także poważnemi konsekwencjami gminie, narażonej obecnie na wielomiljardowe deficyty.**

Henryk Cepnik.

Morderca jubilera, bandyta i komunista.

URZĘDNIK WOJSKOWY WSPÓLNIKIEM ZBRODNI. — ŚLEDZTWO ZATACZA CORAZ SZERSZE ROZMIARY. — MORDERCA PRZYZNAŁ SIĘ DO CZYNU.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 24 października.

(j.) Prowadzone przez nadkomisarza policji dra Gułkowskiego dochodzenia w sprawie aresztowanego niedawno herszta **bandytów Jana Trzcińskiego,** który ma na sumieniu cały szereg zbrodni morderstw i rabunków dowiodły, że jednym z pierwszych wspólników był niejaki **Henryk Gadaszewski,** obecnie **urzędnik w zbrojowni wojskowej** na Pradze, poprzednio zaś podchorąży 147 p. strzelców kresowych. Jest to odkrycie o tyle ważne, że **Trzciński przyznaje się otwarcie, iż jest z przekonania komunista.** Śledztwo doprowadziło też do ustalenia sprawców **krwawego** mordu, dokonanego w dniu 20 kwietnia r. b. **na osobie** Manola Rosenberga, właściciela zakładu jubilerskiego przy ul. Złotej.

Do Rosenberga, idącego z walizką, zawierającą biżuterję, przedstawiającą wówczas wartość z górą 50 miljonów podbiegło znienacka na schodach dwóch drabów, z których jeden **dał do niego cztery strzały z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu,** drugi zaś w tym czasie **wyrwał mu walizkę** — poczem obaj zbiegli.

Trzciński poddany konfrontacji, został **poznany, jako sprawca zbrodni** i przyznał się do czynu.

Odroczenie powołania roczn. 1902

Pisma warszawskie donoszą, że wcielenie do wojska popisowych rocznika 1902, wyznaczone pierwotnie na dzień 5 listopada b. r. **zostało odroczone na czas bliżej nieokreślony.**

Właściwy termin powołania zostanie w swoim czasie opublikowany.

Poczta drożeje od 1 listopada.

Równocześnie z podniesieniem taryf kolejowych o 200 procent zostaną podwyższone od 1 listopada taryfy pocztowo-telegraficzne.

Podwyżka wyniesie od 60 do 100 procent.

List krajowy będzie kosztował 10.000, kartka 5.000, druki od 1.000 wzwyż, paczki o 50 proc. oraz depesze **po 10.000 mk. słowo.**

Zwolnienie 7000 kolejarzy.

Warszawa. (PAT.) Na zasadzie akcji oszczędnościowej przeprowadzanej w ministerstwie kolei żelaznych, **zostanie z końcem b. r. zwolnionych około 7.000 pracowników kolejowych w 9 okręgach dyrekcyjnych.**

H. Barbusse na rozprawie Worowskiego.

Genewa, 18. października.

(ea) Proces przeciwko mordercy Worowskiego Conradi'emu ma się już odbyć w najbliższym czasie. Lista świadków obejmuje blisko 100 nazwisk, między innymi figuruje tam nazwisko znanego pisarza francuskiego Henryka Barbusse i amerykańskiego majora, przybywającego specjalnie na rozprawę z Waszyngtonu do Lozanny. Również w charakterze świadków zeznawać będą przedstawiciele szlachty rosyjskiej.

Z TEATRU.

(„Wiera Mircewa", sztuka w 4 aktach Leona Urwancewa).

Lwów, 24. października.

Nie pierwszy już raz teatr lwowski, którego repertuar jest przypadkowy i nie oparty na żadnej przewodniej myśli lub artystycznym planie, zapożycza się z krakowskiej „Bagateli". Jeżeli się niema własnej inicjatywy, w fakcie takich „pożyczek" nie byłoby nic zdrożnego. Ale nigdy nie zrozumię, dlaczego z bogatego i niejednokrotnie ciekawego repertuaru „Bagateli", wybrano właśnie to bulwarowe sztuczydło, bez żadnej wartości artystycznej i scenicznej?

Znowu ten marsz po linji oporu najmniejszego: jest gotowy egzemplarz, sztuka senzacyjna, autor rosyjski, a ci mają kredyt u pewnej części publiczności, zatem „hejże na Soplicę!" Nie wiem z jakiego sznura urwał się pan Urwancew, ale jest to niewątpliwie kajdaniarz literacki który przed napisaniem „Wiery Mircewy" pisywał w zeszytowych bibljoteczkach kryminalnych dla fiakrów i kucharek petersburskich i studjował pilnie prześcieradła kinoteatrów podmiejskich a la nasz „Lux" lub „Grażyna". Bo przesłuchajmy tylko fabuły tej „ślicznej" sztuki. Wiera Mircewa, żona prokuratora ma kochanka adwokata Szegina, który jest szantażystą i hochstaplerem.

Wiera ma pieniądze, więc Szegin udaje miłość, ażeby w stosownej chwili naciągnąć swą kochankę.

W chwilę tą wprowadza nas pierwszy akt. Wiera odmawia Szeginowi pożyczki 40.000 rubli, luby kochanek grozi jej ordynarnym szantażem: jeśli nie otrzyma pieniędzy, miłosne listy odda mężowi. Pada strzał.. Szegin z przestrzelonem czołem wali się na podłogę... Wiera wykrada swe listy z teki adwokata i jak Toska wymyka się niepostrzeżona z mieszkania kochanka. Czyż to nie kino? byłem pewny, że potem nastąpi sąd nad zabójczynią, że pan prokurator będzie zmuszony oskarżać własną żonę itd. Autor jednak w drugim akcie ocknął się i odstąpił od szablonu kinematograficznego, a wszedł na tory powieści kryminalnej. A więc wyrzuty sumienia, lęk, że śledztwo wykryje sprawcę, a wreszcie wyznanie prawdy mężowi. Pan prokurator, który domyślał się wszystkiego, przebacza żonie i pogodzona para wyjeżdża do Norwegji. Ażeby zapełnić jakoś trzy akty sztuki, w których nic się nie dzieje, tylko w kółko mówi się o zbrodni i śledztwie, wprowadza Urwancew redutę na cele dobroczynne, śpiewaków neapolitańskich, stroiciela fortepianu, prawdziwy samowar na scenie, lalkę francuską i t. d. I pustki, jaka wieje z tych aktów salonowej paplaniny nie może uratować nawet Pabjarin, brodiaga, i nihilista, przyjaciel zamordowanego, który dostał manji prześladowczej na temat dociekań, kto właściwie zabił Szegina, jedyna ciekawie pomyślana postać w sztuce, trochę w typie Dostojewskiego „Biesów".

Nie wiele miał tu pola do popisu wypróbowany talent reżyserski Rasińskiego a szczupłe ramy scenki pozwoliły tylko zamaskować akt redutowy. Tytułową rolę odtworzyła Rasińska Był to jej szczęśliwy wieczór i żal tylko zbierał, że tak ładnej i rzetelnej pracy aktorskiej przyszło zabłysnąć w tak marnej i bezwartościowej sztuce. Gra Rasińskiej była przemyślana, ciepła, opanowana, subtelna w nuansach i silna w ekspresji. Po „Popasie" drugi już raz Helski-Kowalski zdał celująco egzamin na aktora charakterystycznego nieprzeciętnej miary. A rolę miał bardzo trudną, na której niejeden połamałby zęby. Oklaski przy otwartej scenie ze strony bardzo inteligentnej publiczności niech będą mu zachętą do dalszej pracy. Przejaskrawił swą rolę Tartakowicz, bardzo miłą była Jankowska, sumiennie pracował Kalinowski, walczył z pamięcią Gliński. Najszczęśliwszym był Rygier — zabity już w pierwszym akcie, mógł jedyny wcześnie pójść na kolację, mniej szczęśliwa publiczność, która z powodu przewlekania antraktów nie mogła już dopaść tramwaju.

Henryk Zbierzchowski.

Wojewoda Grabowski już nie urzęduje!

Dyr. Łada z Warszawy wręczył mu akt dymisyjny.

Tymczasowo województwem kieruje wicewojewoda Zimny.

Lwów, d. 24. października.

(d.) Z dniem wczorajszym p. Kazimierz Grabowski przestał być wojewodą lwowskim. Stało się to na skutek licznych niedomagań w urzędowaniu województwa, wielu uchybień służbowych i nietaktów samego wojewody, które w imię dobra publicznego i w imię salwowania prestige'u tej tak wysokiej władzy „Gazeta Poranna“ systematycznie i konsekwentnie demaskowała i karciła.

Ustąpienie p. Grabowskiego odbyło się w następujący sposób:

Rannym pociągiem z Warszawy przyjechał do Lwowa wczoraj **p. Łada**, dyrektor departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych oraz inspektor województw. O przyjeździe dyr. Łady do Lwowa p. Grabowski nie miał żadnej wiadomości i jeszcze o godzinie 11-tej przed południem z wielkiem namaszczeniem odbywał wizytację niektórych biur wojewódzkich.

Dyr. Łada zjawił się przed godziną 1-szą w południe w gmachu województwa i natychmiast udał się do biura wojewody Grabowskiego, gdzie **wręczył mu osobiście akt ministerjalny**, zwalniający natychmiast p. Grabowskiego ze stanowiska wojewody.



KAZIMIERZ GRABOWSKI
były wojewoda lwowski.

Następnie po krótkiej rozmowie z p. Grabowskim **udał się dyr. Łada do biura wicewojewody Zimnego**, gdzie też bezzwłocznie zaproszeni zostali wszyscy naczelnicy wydziałów wojewódzkich i urzędnicy prezydjalni, w ogólnej liczbie 12 osób. Do zebranych przemówił krótko dyr. Łada, zawiadamiając ich, że p. Grabowski **przestał już urzędować, a tymczasowe kierownictwo obejmuje z tą chwilą wicewojewoda Zimny.** Następnie przemówił p. Zimny, prosząc tak zebranych, jakoteż ich podwładnych urzędników o współpracę dla dobra państwa i ludności, na czem też zakończono akt wprowadzenia p. Zimnego w tymczasowe prawa wojewody lwowskiego.

Naczelnicy wydziałów, wróciwszy do swych biur, natychmiast o zaszłej zmianie **zawiadomili** urzędników, **którzy ustąpienie** p. Grabowskiego **przyjęli z niekłamanem** zadowoleniem.

Przyczyny nagłego ustąpienia p. Grabowskiego, które w konsekwencji doprowadziły do takiego rozwiązania kwestji, omawiamy w artykule wstępnym.

Interpelacja PSL.

w sprawie stosunków w Okręg. urzędzie ziemskim we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. października.

(M.) Klub PSL. wniósł na dzisiejszem posiedzeniu interpelację do ministra reform rolnych, w sprawie **skandalicznych stosunków panujących w Okręgowym Urzędzie Ziemskim we Lwowie.** W interpelacji tej klub PSL. wskazuje na to, **że największą plagą w Okr. Urzędzie Ziem. we Lwowie jest sprawa przewłaszczania gruntów** nabytych przez parcelację prywatną lub za **pośrednictwem** instytucji uprawnionych.

Już na wiosnę klub PSL. przedstawił na Komisji rolnej cały szereg dokumentów stwierdzających, że O. U. Z. we **Lwowie utrudnia zatwierdzanie kontraktów interesantom, o ile ci nie załatwiają** tych spraw u pewnych adwokatów ze Lwowa. Adwokaci ci **przeważnie dobrzy** znajomi wysokich urzędników O. U. Z. **pobierali za to pośrednictwo wysokie honorarja** przeważnie w **walucie obcej.**

Stosunki panujące w O. U. Z. we Lwowie nie uległy zmianie na lepsze. **Ostatnio wyszedł na jaw fakt, że w powiecie złoczowskim w Poczapach nabył w parcelacji 44 morgów 1229 sążni niejaki Linskier.** Aby usunąć przeszkody użyto tu wpływów dra Włodzimierza Godlewskiego ze Lwowa, dobrze widzianego u pana Orzechowskiego. Ten pan Linskier nie posiada żadnych warunków wymaganych ustawą o reformie rolnej, gdyż **jest to małomiasteczkowy fiakier,** do tego znajdujący się ciągle w kolizji z kodeksem **karnym,** czego najlepszym dowodem są **wyroki karne w liczbie przeszło 20 zasądzające go za rozmaite przekroczenia.**

Interpelacja wywodzi dalej, że ów Linskier jest to **indywiduum z pod ciemnej gwiazdy,** którego pan Godlewski dla marnego grosza robi najlepszym Polakiem i wyłudził w ten sposób z O. U. Z. wbrew ustawie o reformie rolnej zatwierdzenie kontraktu.

Wobec tego podpisani interpelują **pana ministra reform rolnych:** 1) czy znany mu jest powyższy fakt. 2) czy **uważa za dopuszczalne, aby przy pomocy łapówek dawanych adwokatom miłym panu Orzechowskiemu zatwierdzano kontrakty wbrew postanowieniom ustawy o reformie rolnej.** 3) czy wdroży dochodzenia **odpowiednie** i położy kres praktykom panującym nagminnie w O. U. Z. we Lwowie: 4) czy poczyni kroki aby unieważnić **zezwolenie udzielone przez pana Orzechowskiego Linskierowi jako niezgodne z ustawą.**

Przychwycenie międzynar. oszustki

i złodziejki we Lwowie.

DAMA, KTÓRA CHCE JECHAĆ DO ARGENTYNY. — STARSZY PAN POZNAJE DAWNĄ ZNAJOMĄ. — UDAWAŁA BONĘ I ZABRAŁA 100-RUBLÓWKĘ ZŁOTĄ „NA PAMIĄTKĘ“. — WYŚLEDZONO JĄ NA ZNIESIENIU I ULOKOWANO W KOZIE.

Lwów, 24. października.

Onegdaj zjawiła się w jednym z **komisarjatów lwowskich smukła,** bardzo **przystojna i elegancka młoda dama, która przedstawiła się pod fałszywem nazwiskiem, prosząc o wydanie jej tzw. świadectwa kwalifikacyjnego,** celem dołączenia **go do podania o paszport na** wyjazd do Argentyny. Spisano z nią protokół i zarządzono, aby celem potwierdzenia swej tożsamości sprowadziła świadków, dobrze ją znających. Owa dama usłyszawszy to odeszła. Tymczasem wpadł do **komisarjatu** jakiś mocno **zaaferowany starszy jegomość,** który oświadczył, że przejeżdżając tramwajem obok komisarjatu, **zobaczył wychodzącą z bramy ową damę i prosił,** aby ją natychmiast **przyaresztowano,** gdyż to jest **niebezpieczna międzynarodowa** oszustka i złodziejka, która przedstawiając się jako bona, objęła u niego przed kilku dniami w tym charakterze obowiązki służbowe, poczem okradła go, zabierając mu m. i. **złotą monetę sturublową,** przedstawiającą bardzo wysoką wartość. Natychmiast wysłano pościg policyjny, niestety nie zdołano jej już przychwycić.

Dopiero później jeden z wywiadowców **wyśledził jej mieszkanie na Zniesieniu,** gdzie mieszkała ona u swej siostry. Okazało się, że jest to **niejaka Marja Szusta.** Niebezpieczną złodziejkę aresztowano i odstawiono do więzienia.

O sztandar Obrońców Lwowa.

Lwów, 24. października.

(p.) Komitet obchodu 5-tej rocznicy bojów lwowskich podjął akcję celem obdarowania Obrońców Lwowa honorowym sztandarem, ofiarowanym bohaterom dni listopadowych przez ogół mieszkańców miasta. Przeciwko tej akcji oświadczają się członkowie I. Załogi Obrony Lwowa ze względu na to, że istnieje już ofiarowany przez p. Hessa sztandar I. Załogi, pod którym dotychczas Związek Obrońców Lwowa występował przy wszystkich uroczystościach. Komitet sztandaru na posiedzeniu, odbytem w ub. poniedziałek pod przewodnictwem red. Laskownickiego po wyczerpującej dyskusji stwierdził na podstawie aktu darowizny oraz regulaminu, że używany obecnie przez Związek sztandar I. Załogi **nie jest własnością wszystkich Obrońców Lwowa** i w myśl wyraźnego **rozporządzenia** ofiarodawcy po wymarciu **wszystkich członków I. Załogi ma przejść do Polskiego Archiwum Wojennego, a nadto, że u**czucie wdzięczności, jakie całe miasto żywi dla swoich obrońców nakazuje, by sztandar, pod którym oni występują nie był darem jednostki, ale ofiarą zbiorowości nie dla jednej **tylko** grupy, lecz dla wszystkich zarówno **bohaterów** trzytygodniowych **walk** o Lwów. Ze względu na to **postanowiono prowadzić dalej podjętą akcję.**

P. WACHOWIAK ZRZEKŁ SIĘ MANDATU.

Warszawa, 24. października.

(M.) Poseł Wachowiak (NPR.) nadesłał do rady naczelnej Narodowej partji robotniczej pismo, w którem oświadcza, że **zrzeka się mandatu poselskiego.** Rada naczelna NPR. przyjęła pismo to do wiadomości.

Wielka kradzież w Muzeum.

(Telefonem od nasz. **korespondenta**).

Warszawa, 24. października.

(J.) Z Paryża donoszą, że w Wersalu dokonano **niesłychanie śmiałej kradzieży.** Mianowicie nieznani sprawcy ukradli dwa duże historyczne gobeliny i wynieśli je niespostrzeżeni przez nikogo. Wartość obu tych gobelinów wynosi dwa miliony franków.

Święto szkoły.

Jabłonów, w październiku br.

(s.) Ku uczczeniu **150-cio lecia stworzenia Komisji Edukacyjnej** i zgonu Stanisława Konarskiego **odbył** się tu dnia 20 bm. staraniem miejscowego Koła T. S. L. i Zarządu Szkoły uroczysty Wieczór.

Przy wypełnionej po brzegi sali Koła T. S. L. zagaił wieczór doskonale ujętem słowem wstępnem proboszcz ks. Konstaty Kruczek. Na dalszy program wieczoru złożyły się: deklamacja wypowiedziana przez uczenicę szkolną i utwory chóralne, a na zakończenie odegrała dziatwa szkolne akwarelę sceniczną Gabryeli Zapolskiej: „Dziewiczy wieczór“. Dzięki sprężystej i dobrej reżyserji dziatwa ruszała się na scenie swobodnie i grała bez zarzutu, co też obecni nagradzali hucznemi oklaskami. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono tę miłą i niezwykłą uroczystość.

Pogrzeb bezimiennych Obrońców Lwowa.

Lwów, 25 października.

W piątą rocznicę walk o oswobodzenie Lwowa, sprowadza Związek jego Obrońców z Persenkówki na Cmentarz Obrońców Lwowa **zwłoki sześciu w Persenkówce w grudniu 1918 r. poległych kolegów, których zwłok rozpoznać a nazwisk ustalić nie zdołano.**

Pogrzeb bezimiennych bohaterów odbędzie się **dnia 1. listopada 1923 r.** z kostnicy Szpitala Wojskowego przy ul. Łyczakowskiej o godzinie 2½ (pół do trzeciej) popołud.

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa zaprasza na pogrzeb ten Przewielb. Duchowieństwo. Przedstawicieli wszystkich władz wojskowych i cywilnych, wszystkie polskie związki i zrzeszenia we Lwowie **i całe po polsku czujące i myślące Społeczeństwo Polskie naszego Grodu.**

Nie wątpimy, że Społeczeństwo przez **tłumny** udział w **pogrzebie,** zechce uczcić pamięć bezimiennych budowniczych naszych wschodnich Kresów.

Giełda.

Z dnia 24 października.

Giełda zbożowa.

Lwów, 24. października.

Ruch na giełdzie słaby — ogólny obrót 15 ton, sporadyczna transakcja w pszenicy — zresztą zastój z powodu strajku kolejowego.

Tendencja zwyżkowa — usposobienie rezerwowane.

Giełdy obce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 paźdz.

(M) W Gdańsku notowano markę polską 10.972.500 do 11.027.500. Przekaz na Warszawę 9,476.250 do 9,523.775. W Berlinie notowano półurzędowo markę polską: 3,364 tys. do 3,536 tys. Wypłaty na Katowice 3,604 tys. do 3,696 tys.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym z Wiedniem nie otrzymaliśmy dzisiejszych notowań.

Obroty prywatne.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJALNA.

Lwów, 24. października.

Przedwczoraj późnym wieczorem po obławie nastąpiła zwyżka, która trwała do wczoraj do godz. 2 i pół popołudniu. Zwyżka wynosiła **przy dolarach 100 punktów, później znowu raptowna zwyżka przy dolarach o 200 tysięcy na jednym.** Obrót bardzo ożywiony.

Dolary Stanów Zjedn. 1,825.000—1,835.000, 1-ki i 2-ki 1,815.000—1,825.000, dolary kanadyjskie 1,700.000—1,710.000, 1-ki i 2-ki 1,690.000—1,700.000, marki niem. tys. star. em. 15—18, setki stare 1.50—1.80, leje 2500—2800, drob. 2400—2.00, korony czeskie 55000—56000, drobne 53000—54000, austr. star. em. tys. 45000—48000, setki stare za tys. 44000—46000, drobne po 20 — 42000—44000, austr. stempl. 16½—17½, przekazy 17¾—18, funty szterl. 8,300—8,500.000, ruble 5-setki 26—22, setki zw. 21—23, ruble „Kącik“ 26—28, drobne 0.50—0.80.

Złote: 20-kor. 7.700.000—7,800.000, 20-frank. 7.000.000—7,200.000, 20-mark. 8.500.000—8.600.000, 10-rbl. 10,000.000—10.600.000.

Srebro: 1 kor. austr. 108—112.000, 5-koron. 550.000—560.000, floreny 228.000—230.000, ruble 436—416.000, kopiejki za 1 rubl. 218—223.000.

NIEMA PODATKÓW — NIEMA KREDYTU!

Warszawa. (Tel. wł. G. P.) Min skarbu polecił dyrekcji P. K. K. P., P. K. O. i Polskiego Banku Krajowego, aby **wstrzymały kredyt przemysłowcom i kupcom, którzy uchylają się od płacenia państwowego podatku przemysłowego.**

Kronika.

Lwów 24 października.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 239).

---

d.) **Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego.** Z najbliższego otoczenia chorego metropolity Szeptyckiego dowiadujemy się, że stan choroby jego pozostaje niezmieniony. Gorączka do tej pory nie ustąpiła tak, że zdrowie metropolity ciągle jeszcze jest zagrożone. Z tego powodu prawie nikt nie bywa dopuszczany do łoża chorego, gdyż każda choćby krótka rozmowa bardzo niekorzystnie wpływa na organizm metropolity.

Odczyt Sieroszewskiego o Japonii będzie powtórzony na ogólne życzenie wobec licznych zgłoszeń i zamówień biletów w piątek 26. bm. w sali Towarzystwa Muzycznego o godz. 8.15 wiecz.

(p.) Sprawa statutu emerytalnego dla pracowników gminnych, którego już od dawna domaga się jako jednego z najważniejszych swych postulatów Związek pracowników gminnych, doczeka się już w najbliższym czasie załatwienia. Sekcja V Rady miejskiej odbyła już w tej sprawie szereg konferencji, do których byli też dopuszczeni delegaci pracowników gminnych, na wtorkowem zaś posiedzeniu Sekcji V przedyskutowano już kilka najważniejszych paragrafów statutu. Jest nadzieja więc, że na następnem posiedzeniu Sekcja V ukończy już swe prace, a sprawa przyjdzie na porządek dzienny obrad pełnej Rady miejskiej.

(p.) „Trzeźwa“ niedziela. Ustawa, zmierzająca do uniknięcia ekscesów i burd, spowodowanych pijaństwem w dniach **wolnych od pracy**, nie znajduje snać posłuchu u tych, którzy mają pragnienie, ani u tych, w których interesie leży to pragnienie gasić. Dowodzą tego ustawiczne kary, wymierzane przez Magistrat na szynkarzy, sprzedających napoje alkoholowe w dni niedozwolone. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu ukarano znowu kilkunastu szynkarzy za te przekroczenia grzywnami od 20.000 do 100.000 mp. Zdaje się jednak, że kary te nie są tak **dotkliwe**, aby mogły skłonić „przestępców“ do zaniechania swojego procederu.

(p.) W czasie redukcji szynków. Ci, którym nie wolno mieć szynków jawnych, pomagają sobie pokątnem szynkarstwem o tyle korzystniejszem, że nie potrzeba za nie opłacać należytości podatkowych. Nie zawsze się to jednak udaje, a Magistrat po wykryciu takich nadużyć nałożył w ub. tygodniu na kilku handlarzy grzywny w wysokości 500.000 do 1.000.000 mp., jednemu zaś, co gorsza, unieważnił koncesję przemysłową.

Demon-kobieta

sprawczynią wielkiego skandalu.

Tajemnice „biura benzynowego“ w hotelu Żorża.

NIEZWYKŁE DZIEJE BUJNEJ KARJERY. — MAŁA STRAGANIARKA Z TARNOWA DAMĄ ŚWIATOWĄ. — KASJERKA KABARETOWA W DROHOBYCZU ZOSTAJE „PODPORUCZNIKIEM LEKARZEM“ I UWODZI PUŁKOWNIKA. — **NIEWINNY OFICER SKAZANY NA WIĘZIENIE I WYDALENIE. — EKSPEDJENTKA W „KARPATACH“ I BOGATY AUTOMOBILISTA. — PANNA IZA NAMAWIA SZOFERÓW DO KRADZIEŻY BENZYNY.** — IMPROWIZOWANE BIURO Z HOTELU PRZENOSI SIĘ DO KRYMINAŁU.

Lwów, 25. października

(h.) Onegdaj, jak już donieśliśmy, udało się władzom bezpieczeństwa wpaść na trop **olbrzymich malwersacji, dokonywanych** od przeszło roku **na szkodę skarbu kolejowego**, przez magazyniera kolejowego Stanisława **Bukasiewicza**, zam. na Bogdanówce, wespół z szoferem kolejowym Aleksandrem **Brzosem** i niejaką Izabellą **Motyczyńską**, jako głównymi spólnikami.

Okradanie skarbu kolejowego przez tę zacną spółkę, **odbywało się w zupełnie prymitywnej formie, bez osłonek** i bez nadania tej zbrodni jakichś pozorów legalności. Całkiem zwyczajnie Bukasiewicz dzień w dzień **wydawał szoferowi Broszowi po 2—3, a nawet i cztery beczki dziennie**, które z magazynów kolejowych wędrowały do miasta i przechodząc przez kilka rąk **dostawały się wprost do konsumentów**, przeważnie do szoferów, właścicieli dorożek automobilowych. Policja dotychczas ustaliła, że **spółka ta sprzedała w ten sposób 13 beczek**. Specjalna komisja kontrolna z dyr. kolej. zajmuje się obecnie ustaleniem szkody powstałą skutkiem tych malwersacji.

Specjalną i ciekawą rolę w tej sprawie odegrała wspomniana powyżej Izabella Motyczyńska. Życiorys jej obfituje w różnorodne koleje. Urodzona na przedmieściach Tarnowa do 12 roku życia sprzedawała z matką ...r na Rynku w Tarnowie. Jako dorastająca panna rozpoczęła inne życie i wkrótce **znalazła się na utrzymaniu pewnego obywatela** w Tarnowie. Po krótkiem pożyciu z nim pewnego dnia **sprowadziła z tamtejszej ochronki dziecko** i przedstawiając je owemu obywatelowi jako jego, próbowała nawet na drodze sądowej wymusić na nim **płacenie alimentów.** Sztuka ta jednak nie udała się, oszustwo wyszło na jaw i Motyczyńska opuściła rodzinne miasto.

Odtąd staczała się szybko do upadku. Zagościła w charakterze **kasjerki kabaretowej do Drohobycza**, gdzie nawiązała stosunek z inż. G. Wkrótce poczęła go wyzyskiwać w **niemożliwy sposób**, podszywała się pod jego nazwisko i występowała publicznie jako jego żona. Tam odbyła następnie **praktykę sanitarną w szpitalu.**

Wybuch wojny zastał ją już jako **sanitarjuszkę**, a do wojska polskiego

przyjęto ją do służby w charakterze „podporucznika podlekarza“.

Mając już wprawę w uwodzeniu mężczyzn, nawiązuje znowu stosunek z podpułk. W., co **kończy się**

skandalicznym procesem.

Motyczyńska bowiem skarży owego oficera **o uwiedzenie i oszustwo. Oficera skazał sąd wojskowy na 6 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska.** Niewinny podpułkownik uzyskał zniesienie wyroku, a przy ponownym procesie, gdy niewinność jego wyszła zupełnie na jaw, **został w zupełności zrehabilitowany.**

Jakiś czas Motyczyńska włóczy się na tutejszym bruku, pracując także czasowo jako ekspedjentka w firmie naftowej „Karpaty“, gdzie **zawarła znajomości z szoferami**, które poczęła wykorzystywać. Wydalona z firmy za sprzeniewierzenia

upatrzyła sobie nową ofiarę,

w osobie Czesława **Arceniewicza**, wł. dóbr i 4 automobilów.

Wkrótce doprowadziła do tego, że **Arceniewicz chciał się już rozwieść ze swą żoną.** W tym czasie Motyczyńska **skradła jego żonie złoty zegarek damski oraz pierścionek z brylantami wart. 40 milj.**, ponadto pierścień Arceniewicza.

Arceniewicz **zamieszkał z Motyczyńską w hotelu „Georgea“**, gdzie założyli **„biuro sprzedaży benzyny“** (ub. kradzionej przez Bukasiewicza) a Arceniewicz **tytułował się „dyrektorem“. W pokoju hotelowym przyjmowano interesentów** i załatwiano transakcje. Klientów nowemu „biuru“ napędzała Motyczyńska, przedstawiając się szoferom, jako zajęta w nowej firmie pod „dyrekcją“ Arceniewicza. Motyczyńska **robiła zamówienia i pobierała z góry pieniądze.** Częstszymi klientami nowej „firmy“ byli szofer **Domasiewicz**, Michał **Olejnik** i Michał **Sunter**, właściciele dorożek automobilowych. Przewozu benzyny uskuteczniał szofer Arceniewicza Jan **Kustański.**

Ciężkie i żmudne śledztwo w tej sprawie trwające pełnych 5 dni prowadził z niezwykłą wytrawnością urzędnik śledczy p. **Gross**, który w dniu wczorajszym **odstawił do sądu** Stanisława Bukasiewicza, Aleksandra Brosza i Izabellę Motyczyńską. Innych współwinnych pozostawiono na wolnej stopie.

(p.) Opłaty wodociągowe ulegną 300-procentowej podwyżce. Na ostatniem posiedzeniu **Magistratu** uchwalono przedłożyć Radzie **miejskiej** wniosek na podwyższenie **opłat wodociągowych** o 300 procent. Jeśli Rada m. podwyżkę tę zatwierdzi, to opłata wodociągowa wynosić będzie 135.000 od 100 kor. przedwojennego czynszu. Opłaty od wodomierzy wynosić będą 25.000 mp. od metra sześć. wody.

Płacić podatek przemysłowy! Izba skarbowa przypomina, że termin wpłaty drugiej raty (za I. półrocze 1923) podatku przemysłowego, obliczonego przez komisje szacunkowe, **upływa z dniem 10. listopada br.** oraz że dnia 15. października upłynął termin do wpłaty podatku do obrotu, osiągniętego we wrześniu przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji oraz przez przedsiębiorstwa przemysłowe I.—V. kategorji. Termin wpłaty II. raty podatku gruntowego i budynkowego trwa od 15. października do 15. listopada br. Nieuiszczenie podatków w powyższych terminach pociągnie za sobą przymusowe ściągnięcie należącego się podatku z doliczeniem 10% (względnie wyższej już przez Sejm uchwalonej) kary za zwłokę, oraz kosztów egzekucyjnych.

Umowa zbiorowa w rolnictwie. Okręgowy Inspektorat pracy we Lwowie komunikuje, że 19. bm. została zawarta dobrowolna umowa zbiorowa pomiędzy przedstawicielami pracodawców i pracowników rolnych, ustalająca warunki płacy i pracy stałych robotników rolnych na terenie województw tarnopolskiego i stanisławowskiego oraz na części obszaru województwa lwowskiego. Umowa obowiązuje od dnia 1. października 1923 do 31. marca 1925 r.

(p.) **Gwarancje gminy za wkładki w M. K. O.** Sekcja finansowa Rady m. uchwaliła na ostatniem posiedzeniu podwyższyć gwarancje gminy za wkładki oszczędnościowe w Miejskiej Kasie Oszczędności do kwoty **5 miljardów** mkp.

(p.) **Zamknięcie rachunkowe** Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego i Zakładu opałowego przedłożyli dyrektorzy odnośnych zakładów na ostatniem posiedzeniu Sekcji finansowej Rady miejskiej.

(p.) **Odrestaurowanie rakarni miejskiej.** Niebawem nie żal już będzie pieskom być schwytanymi przez rakarza, bo po pierwszej nieco, co prawda, niezbyt przyjemnej zabawie w cowboyów przy zarzucaniu lassa, następnie powędrują do pięknie odnowionej rakarni, na który to cel Sekcja finansowa Rady miejskiej uchwaliła kwotę 1200 złotych polskich.

(h) **Aresztowanie „opiekunki“ komunistów.** Niejaka Olga Prystai, gorliwa opiekunka aresztowanych onegdaj komunistów, przyniósłszy przedwczoraj obiad do aresztów policyjnych dla Rudyka i Mutczyna, w naleśnikach ukryła kartki, w których były podane rozmaite wiadomości polityczne, pocieszenia dla aresztowanych itp. Za jej gorliwość osadzono ją w aresztach.

(h) **Karambol auta z wozem.** Auto osobowe nieznanego właściciela najechało wczoraj na furę Elżbiety Brzezińskiej z Czyżek. Przy zderzeniu się wóz połamał się, a Brzezińska odniosła obrażenia na całem ciele.

Z KRAJU.

Prez. Wojciechowski z powodu lekkiego zasłabnięcia nie opuszcza łóżka.

Uczczenie pamięci cichych bohaterów. 20. bm. prezydent Witos w towarzystwie min. Bujalskiego wziął udział w uroczystem odsłonięciu w Baranowiczach pomnika wzniesionego ku czci 180 osób (lekarzy i personalu sanitarnego), którzy zginęli w walce z epidemiami idącemi na Polskę ze Wschodu. Prez. Witos złożył w swem przemówieniu hołd poległym dla dobra Polski i Europy Zachodniej. **Pomnik** ma kształt obeliska 9 m. wysokiego, na którym znajduje się stosowny napis.

(J.) Pijaca Łódź. Według statystyki

okazuje się, że w Łodzi spożycie alkoholu wzrasta z każdym kwartałem. I tak w roku ubiegłym w pierwszym kwartale spożyto 175.619 litrów, w drugim 311.137 litrów, w trzecim 406.972 litrów, w czwartym kwartale już 560.561 litrów, czyli że w sto- .u do 1-go kwartału w 4-tym kwar- -e konsumcja potroiła się.

ZE ŚWIATA.

Gen. Haller w Ameryce. 15. b. m. przybył do Cleveland (Ohio) gen. Haller celem udekorowania sztandaru legjonu amerykańskiego orderem Polonia Restituta. Legjon amerykański mianował gen. Hallera swym honorowym członkiem. W zjeździe bierze udział 20.000 delegatów. Przyjęcie miało charakter wielkiej manifestacji na cześć Polski.

(ea.) **Kongres historji religji w Paryżu** odbył się w zeszłym tygodniu w paryskiej Sorbonie. Zebrało się około 300 przedstawicieli wszystkich niemal narodów. Odczyty polskich delegatów wzbudziły wielkie zainteresowanie i wykazały bardzo wysoki poziom polskiej nauki.

Nowy karabin maszynowy wprowadzony będzie w wojsku szwajcarskiem. Jest on wynalazkiem szwajcarskiego technika i odznacza się wielką sprawnością. Nowy karabin maszynowy jest zaledwie o 4 do 5 funtów cięższy od zwyczajnego karabinu piechoty, do którego zresztą jest podobny pod względem zewnętrznym. Każdy bataljon piechoty armji szwajcarskiej zaopatrzony będzie w 16 do 24 sztuk takich karabinów.

Zakaz używania filmów zapalnych we Francji. Jak donoszą dzienniki, od czerwca 1925 r. nie wolno będzie używać we Francji filmów zapalnych. Zakaz ten ze względu na bezpieczeństwo publiczności w kinematografach przydałby się i w innych państwach, tem bardziej, że film niezapalny (tzw. Celluloseacetat") znany jest od niedawna w przemyśle filmowym.

Sportowcom nie wolno pić kawy. Panujące dotychczas mniemanie, jakoby kawa, a ściślej kofeina działała korzystnie na sprawność sportową, obalone zostało przez uczonego monachijskiego dr. Herxheimera, który na szeregu doświadczeń wykazał, że kofeina na sprawność mięśni zupełnie nic nie ma wpływu. Wzbudza jedynie podniecenie przez rozszerzenie naczyń krwionośnych w mózgu, a pozatem działa, jak każda trucizna.

Rekordowy lot gołębia pocztowego. Przy Columbus Circle w N. Jorku znaleziony został gołąb pocztowy z listem od badacza Edmunda Hellera, odbywającego podróż po Yellowstone-Park. W liście tym donosił, że zabłąkał się i prosił o pomoc, którą też wysłano. Odległość między Yellowstone-Park, a N.-Jorkiem wynosi przeszło 3200 km. Przestrzeń tę przebył gołąb w 5 dniach, t. zn. robił po 640 km. dziennie.

Krawiec zwolennikiem „nagich tańców". Policja berlińska aresztowała niejakiego Schmidta, z zawodu krawca, który po całodziennej pracy urządzał sobie porą nocną w swem mieszkaniu kult „nagich tańców". Wraz z krawczyną powędrowało do „kozy" 13 osób, należących do tego klubu.

Okrągłe chusteczki do nosa. W tegorocznym eleganckim świecie, zbierającym się w modnej miejscowości kąpielowej francuskiej w Deauvill, budził ogólną uwagę pewien książę indyjski, który używał owalne chusteczki do nosa. Wynalazek ten nie jest nowym, albowiem owalne chusteczki znane już były w XVI. i XVII. wieku.

Statkiem powietrznym przez Ocean. Po wielu trudach udało się wreszcie otworzyć linię powietrzną z Sevilli do Buenos-Aires. Komunikację poprzez Ocean ułatwią cztery olbrzymie statki. Każdy kolos powietrzny będzie mógł przewozić 30 podróżnych wraz z bagażami.

Koszta utrzymania w Wiedniu. Komisja statystyczna ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w Austrji wzrósł od 15. września do 14. października o 2 procent. Utrzymanie tygodniowe jednej osoby w Wiedniu wynosi 145.887 koron. W poprzednim okresie wynosiło 142.371 koron.

Lenin wyzdrowiał. Jak donoszą, paraliż prawej nogi Lenina ustapił. Lenin objawił chęć powrotu do pracy.

—o—

(p.) **„Rybak Polski".** W rzędzie czasopism fachowych dobre usługi oddaje powyższe wydawnictwo, które liczy już czwarty rok istnienia. W nr. 7 znajdują się artykuły o hodowli karpia, pstrąga tęczowego, o potrzebach rybactwa w Polsce, komunikaty w sprawach rybołóstwa itd.

„Bibljoteczka Pogadankowa". Redakcja nasza otrzymała w tych dniach obszerny prospekt „Bibljoteczki Pogadankowej". Wydawnictwo to — u nas pierwsze i jedyne w swoim rodzaju — ma na celu dać społeczeństwu gotowy materjał do systematycznych pogadanek z dziedziny historji, spraw społecznych, ekonomicznych, wychowawczych i t. p. Zamówienia na prospekt, a następnie na broszurki, które wysyłane będą za zaliczeniem pocztowem, należy zwracać pod adresem: Warszawa, Nowy Świat 40, Wydawnictwo „Bibljoteczki Pogadankowej".

Z teatru.

—o—

Z powodu niebywałego sukcesu przedstawienia dla dzieci „W krainie baśni" tak, że kasa od południa już nie sprzedawała biletów i mnóstwo osób nie mogło dostać się do teatru, Nina Kirsanowa i Aleksander Fortunato dali się uprosić na jeszcze jeden występ we czwartek. Będzie to znowu przedstawienie specjalnie tylko dla dzieci po zniżonych cenach a rozpocznie się o 6.30.

Gościnne występy Sternich-Dębickiej. Dyrekcji teatrów miejskich udało się pozyskać na dwa występy primadonnę opery wiedeńskiej, głośną śpiewaczkę Sternich-Dębicką, której koncerty w ostatnich dniach we Lwowie spotkały się z tak gorącem uznaniem prasy i publiczności. Znakomita artystka wystąpi po raz pierwszy w sobotę w „Rigolecie", w poniedziałek zaś w „Fauście". Będą to dwa istotnie niezwykłe, wysokiej wartości artystycznej wieczory, które odbiją się napewno głośnem echem w muzykalnych sferach naszego miasta. Obok p. Dębickiej śpiewać będą pierwszorzędne siły naszej sceny, skład których podamy niebawem. Sternich-Dębicka jak wiadomo obie partie w tych operach zalicza do najcelniejszych w świetnym swym repertuarze, tak wysoko cenionych przez prasę zagraniczną i polską.

„Miłość cygańska". Leharowska ta operetka jest perłą w dorobku kompozytorskim znanego mistrza lekkiej muzy. Teatr Nowości przystępuje z wielkim nakładem pracy i staranności do wystawienia tej operetki w przyszłym tygodniu. Reżyseruje niezawodny p. Kuligowski.

Bilety wstępu na „Pana Jowialskiego" na sobotę popołudniu sprzedaje od piątku kasa teatralna.

30% zniżki. Ponieważ w bieżącym tygodniu nie było 30% zniżki w Teatrze Wielkim, zniżka taka obowiązywać będzie, w piątek na ostatnie przedstawienie „Uczty szyderców".

*

TEATR WIELKI:
Czwartek 25. bm. „W krainie baśni".
Piątek 26. bm. „Uczta szyderców".
Sobota 27. bm. o godz. 3.30 „Pan Jowialski".
Sobota 27. bm. o godz. 7 „Rigoletto".

TEATR MAŁY:
Czwartek 25. bm. „Wiera Mircewa".
Piątek 26. bm. „Wiera Mircewa".
Sobota 27. bm. „Wiera Mircewa".

TEATR NOWOŚCI:
Czwartek 25. bm. „Królowa fal".
Piątek 26. bm. „Królowa fal".
Sobota 27. bm. „Królowa fal".

Odpowiedzi Redakcji.

Pan B. Ostrowski, Kałusz. Dziękujemy uprzejmie za łaskawe życzliwe uwagi, pozwalamy sobie jednak stwierdzić, że zadaniem dziennika jest nie tylko informowanie, ale także alarmowanie i ostrzeganie społeczeństwa w tych wypadkach, w których interesa jego lub tylko chociażby pewnej grupy ludności są zagrożone.

Posady i prace

ASYSTENTKA farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia: S. Einleger, Trembowla. 874

NOTARJUSZ WOLNIK w Brodach przyjmie zaraz rutynowanego kandydata. 834-3

Małżeństwa

KTÓRA z niezależnych Pań pomoże materjalnie młodemu technikowi w ukończeniu studjów. Cel matrymonialny. Stanisławów. Post restante, Okazicielowi 500 Mk. Nr. 245.602. 878

„MŁODI“ przystojne i inteligentne panienki chciałyby poznać w celu matrymonialnym bogatych panów. Zgłoszenia do Administracji pod „Aż trzy“. 862

Mieszkania, lokale, sklepy

2 POKOJE z komfortem w okolicy pl. Akademickiego, nadające się na biuro poszukiwane. Zgłoszenia u adwokata dr. Herschtela, Kołłątaja 3 między godz. 4—6. 884

POKÓJ z przedpokojem, osobny wchód, mogą być dwa pokoje poszukuję pod „Złote polskie“ do Administracji. 867-2

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie w dobrej dzielnicy z komfortem, telefonem w Warszawie na 3—4 pokojowe we Lwowie. Adres pod „Zaraz“. Redakcja „Gazety Porannej“. 851

Rozmaite

DR. M. ma list do odebrania w Administracji. 880-2

DZIERŻAWĘ 75 morgowego folwarku oddam zaraz Polakowi. Zgłoszenia Siedliska, poczta, kolej Chorośnica. 877-2

ŻARÓWKI — OSRAM — PHILIPSA — najtaniej kupuje się u firmy: Henryk Sonnenschein, Sienkiewicza 8, róg Lindego. 865-2

PIOTR ZARÓWNY z Kossowa zgubił kartę zwolnienia od służby wojskowej wydaną przez P. K. U. w Czortkowie. Uczciwy znalazca raczy zgubioną kartę zwrócić. 827-2

TŁUSZCZ „TOOOTTE“, oleje maszynowe, motorowe, cylindrowe, Hil. Badian, Lwów, Janowska 24. 814-8

BECZKI ŻELAZNE, szpunty do beczek, Hil. Badian, Lwów Janowska 24. 813-8

PASY skórzane, I-a wiedeńskie i sierści wielbłądziej Heralda poleca Hil. Badian, Lwów, Janowska 24. 812-8

Dolina, dnia 15. października 1923. Wydział powiatowy. — L. 3322.

Konkurs na posadę inżyniera powiatowego.

Udokumentowane podania przy zapodaniu warunków należy wnieść do Wydziału powiatowego w terminie do 15. listopada 1923.

863 **Prezes:**

Ks. W. Sojka.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert. dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp., 1 cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 33. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni ... pod zarz. Z. Kiełbasiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI